

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 65 (1112)

P I Ł S U D S K I.

I.

Codzień patrzył w jej oczy zamarte w orbitach,
W twarz zgaszoną jak niebo po słońcu zachodzie —
W każdym domu jej upiór grobowy go witał,
Więc rzucał wszystkie domy i dalej odchodził.
Zostawił ją wśród niemej rodaków gromady,
W dzikiej zaszył się tajdze, w lodowe milczenie,
Lecz i tam go ubiegły czerwone jej ślady,
Jak przewodnie dla wzroku wędrowca kamienie.

II

Gdy nie można już uciec od tajnych przeznaczeń
Niech się kroki z powrotem potłuką po grudzie,
Niechaj znowu się uszy napełnią jej płaczem
I błogim stękiem braci, marzących o cudzie...
Już z rękawów zwiniętych błysnęły muskuły,
Już się z jego rękami twarde ręce sprzęły:
Te stopy pod podłogą ukrytej bibuły
To pierwsze na fundament założone cegły.

III

Lecz nim wrota kijowskie zatnie jego klinga
I buława Marszałka glorią błysnie światu —
Trzeba na mapie Polski lufą brauninga
Wypisać dla Moskala nowe ultimatum.
Zanim po Belwederze przyjdzie Sulejówek,
Spacery po ogrodzie, rozmowy o pszczołach —
Trzeba usłać tej Pani barłóg z maciejówek
Pokrwawionych, spoconych na żołnierskich czołach.



VII

Wtedy spojrzał w jej oczy już prawie ugasłe,
Podniósł rękę... Zatrzymał. Na sercu coś ważył —
I nagle groźnym chwytem zderł sprośną z niej maskę
Krew trysnęła na dłonie z najdroższej mu twarzy...

VIII

W belwiderskim ogrodzie wiatr wonny szeleści,
Mgła opada jak welon z białego oblicza
Z tych oczu, już wyzbytych i też i boleści,
Którymi go urzekła Pani tajemnicza.
Więc w kuźniach dzwonią młoty, pług zagony orze,
W przędzalniach przędą płótno błyskawiczne krosna —
Pan Marszałek swe okna na Polskę otworzył,
Uśmiecha się do dzieci i mówi: „Już wiosna“.

Tadeusz Łopalewski.

IV

Później niech już się dzieje jak wszędzie, jak wszędzie:
Niech dzwonią w kuźniach młoty i kosy we zbożu,
Niech się święci w weselnym Wolności obrzędzie
To wszystko, w co tęsknotę i duszę swą włożył.
Podźwignąć na fundament odwieczne kolumny,
Podeprzeć je plecami i związać pod stropem,
Pozdrowić bohaterów, zakopać już trumny
I hymnem narodowym zagrznieć w Europie!

V

A czemu to jej oczy zmętniały w orbitach,
Czemu twarz się wykrzywia rubasznie jak maska?
Spojrzał w gwiazdy poblady, o radę gwiazd pyta,
Chodzi po cichym dworku w księżycu poblaskach.
Przez okno wiatr majowy, dzwoniąc w okiennice
Przynosi mu zdaleka bezstłowne raporty:
Rozhulały się chamy w szalonej stolicy,
Rozpełzły się po kraju szubrawe kohorty.

VI

Gdy pod okna ministrów ubrane w girlandy,
Gdzie się w polu czerwonym Biały Orzeł palił,
Podeszły wygłodniałe bezrobotne bandy —
To oni: „Kochajmy się! Ojczyzna!“ — wołali.
Za Polską się ukryli jak za barykadą,
Przed Sejmem i Senatem rozstawili czaty,
A tłum walił po bruku czerniałą gromadą, —
Pan Prezydent na moście ustawiał armaty...

Imieniny Marsz. Piłsudskiego

Cała Polska i tak wspomina Twoje
Imię codzień Wodzu! Niema już dziś oko-
liczności życia społecznego czy politycz-
nego, któreby nie były nasycone żywym
tchnieniem odrodzicielstwa Twojej mocy.
Ulegają jej świadomości i chętnie ci, co od
dawna szli Twymi szlakami, wpatrzeni w
Twoje ideały wolności. Ulegają jej i ci, co
długo wahał się i błądził po manowcach
partyjnych, i nawet ci, co dotąd Cię nie
rozumieją.

Ale potęga, która emanuje z Twojej
woli, jest jak magnes dla busoli niewi-
działny, orjentujący ją jednak w dowolnym
kierunku. Musi tam, a nie gdzie indziej się

zwracać, takie jest prawo przyrody nie-
złomne. Takemu prawu zdrowego instynk-
tu dążenia do coraz potężniejszego rozwoju
Państwowości Polskiej, ulegają masy,
szary tłum narodów pod ochroną Rzeczy-
pospolitej zebranych i ich przedstawicieli:
inteligencja, politycy, działacze społeczni.

Urodzony Zdobywca, niezłomny i ni-
czem nie strącony z raz obranej drogi, wi-
dzi Marszałek Piłsudski coraz bujniejszy
płon swego krwawego zaiste trudu. W
czem ta siła, w czym ta potęga, pytają
zdziwieni jej postępiami ludzie?

W powodzeniach wojskowych i dy-
plomatycznych, w odwadze zawsze i wszę-
dzie bezwzględnej, w konsekwentnej ideo-
logii, w wielkości Idei Niepodległości, Wol-
ności i Miłości Ojczyzny, którym Wielki
Wódz i Patryota służy bez pardonu, bez

wahań ongiś przeciw wszelkiej oczywi-
stości?

Tak, w tem leży pociągająca potęga.
Ale nie tylko w tem. Dla przeciętnego czło-
wieka, którego jednak samienia niezupeł-
nie spacył zakłamanym światem współczesny,
który odczuwa w głębinach duszy nieuj-
awnioną, wstydlivą, nieśmiałą tęsknotę
do czegoś czystego, odważnego, do jakiegoś
opoki silnej, jasnej i trwałej, do jakiegoś
wcielenia, nie ciągłych ze wszystkim kom-
promisów, utylitarnych, oportunistycznych
poczynań, ale do uosobienia odpowiedzial-
ności za czyn, czystości życia i, powiedz-
my krótko, do wcielenia *honoru*, to, prze-
dewszystkiem pociąga tłumy.

Do tego tęskni deptany losem i oko-
licznościami, a więcej jeszcze niegodziwo-
ścią ludzką i świadomy, i nieświadomio-

ny obywatel Rzpłitej, mędrzec przy katedrze
i nędzarz w przytułku.

I dlatego jest powoli, powoli coraz
lepiej w Państwie Polskiem, dlatego we-
szliśmy w okres normalnego życia, dlatego
każdy z nas, w chwilach ciężkich upadków
ducha, niepokoju o kraj, o psychikę rod-
ków, o los narodu własnego, może, ma
ku czemu zwrócić stroskaną myśl i oczy.

On czuwał

Nic Mu wiek, ani trudy, ani ciężkie
lata cierpień fizycznych i moralnych, siła
ducha trwa w Nim niewyczerpanie.

I widok tego ofiarnego trudu, tego od-
dania wszystkich sił swoich zawsze i ciągle
Ojczyźnie, jeśli jest stale przykładem dla
współobywateli, to dzień Imienin, ten obo-
wiązek czujności, to „Dla Ciebie Polsko i

dla Twojej chwały“, powinien przypomnieć
i przed oczy postawić jeszcze wyraźniej.

Na nic by były hołdy, adresy, depe-
sze i delegacje, żeby się w tych objawach
nie mieściły solenne postanowienia, nie-
złomne ślubowania takiego pojmnowania
obowiązków i patriotyzmu, jakim Marszał-
ek Piłsudski góruje nad rodakami.

To też dajże Mu Boże Ojców naszych
i Dziadów, których pragnienia i tęsknoty
On ziszczył, których cierpienia On zemiścił i
wynagrodził, dajże Mu długie, długie lata
być Polsce tem, czem jest dotąd... Wo-
dzem!

Sumienie i dusza narodu.

Tak już jest od szeregu lat odak nazwisko Józefa Piłsudskiego wpłcone zostało w lańcuch najzasłuższych mężów Rzeczypospolitej, że dzień 19 marca jest przez społeczeństwo polskie ze szczególną uroczystością obchodzony. I to bez względu na to, czy Józef Piłsudski jest Komendantem Legionów na froncie, czy przebywając jako Naczelnik Państwa w Belwederze, czy pędzi samotniczy żywot w Sulejówku, czy wreszcie jest prezesem Rady Ministrów, a więc najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej w państwie.

Wyraży uczucia, które w tym dniu płyną do Wielkiego Solenizanta zawsze są jednakowe; szczerze, radosne. W roku bieżącym zyskały one na wyrazie. Do morza nieklamane uczucia całego społeczeństwa dołączyły się chorągwie państwowe na gmachach rządowych, parada wojskowa, rauty, urzędowe akademje. Istota jednak rzeczy pozostaje ta sama. Dzień 19 marca był i jest widocznym znakiem bezgranicznego oddania się społeczeństwa swemu Wodzowi jest naczelnym uznaniem olbrzymich zasług Marszałka Piłsudskiego dla narodu. Bo Marszałek Piłsudski zasłużył się narodowi.

Był na długo przed wojną moment, kiedy narody zdawały sobie sprawę, że znajdują się przed wielkim światowym kryzysem. Jedne z nich, które bieg wydarzeń postawił w szczęśliwej roli panujących, wyśczerpywały maksimum energii, aby się przy tej roli za wszelką cenę utrzymać. Drugie, które bieg wydarzeń upośledził wysilały się niemniej od tamtych, aby ten kryzys światowy nie zastał ich nieprzygotowanymi. A był naród, rozdarty między trzy orientacje, który niedoceniał doniosłości chwili, który przez jakiś dziwny, niewytłumaczony oportunizm, przepojony zaskorupiałym konserwatyzmem dziejowym nic nie czynił, nie zdobył się na żaden twórczy wysiłek, aby w dniach próby być gotowym do zadokumentowania nie ugodową upokarzającą naród żebranią, nie marzeniami mesjanistowskich, nie chorobliwymi majaczeniami zawodowych literatów i fantastów historyków, ale czynem, że naród trzydziestomilionowy ma prawo do samoistnego życia. W tej sytuacji musiał się zrodzić bunt lepszej części społeczeństwa, musiał się odezwąć nieskazitelna długoletnia niewola sumienia. Gdyby to nie nastąpiło, sprawiedliwość wymazałaby nas na długo, jako naród, z kart historii. Naród bowiem, który gubi duszę, który gubi sumienie, przestaje być narodem.

Tem, nieskazitelną długoletnią niewolą czystem sumieniem narodu polskiego był wówczas Wielki Bojownik o naszą sprawę — Józef Piłsudski. Odnajduje On duszę narodu, wyławiając ją w najszlachetniejszych duchach ofiarnych na ogromnej szerokości obecnej Rzeczypospolitej, w t. zw. większości społeczeństwa polskiego spaja ją wielką ideą walki czynnej o niepodległość — tworzy „Strzelca”, a później „Legiony”.

To pierwsza i największa zasługa Józefa Piłsudskiego. Idą dalsze.

Nadechł koniec wojny. Padają w gruzach wszechpotężne państwa. Uciśnione narody upominają się o swoje prawa. Naród polski zgodnym chórem woła jedno słowo: Piłsudski! W tem słowie zawarta jest cała treść niepodległościowa. W tem słowie jest cała czysta dusza narodu. Przyjeżdża Piłsudski i bierze z ulicy władzę w swoje niepodzielne ręce. Z niczego, ze swojej tytanicznej tylko woli tworzy armję, wypędza rozpanoszone na budzącym się dopiero do życia organizmie narodowym wrogi, nakreślając nam obecne nasze granice. Nie zapomina również o sprawach wewnętrznych. Zwoluje Sejm, nadaje państwu ustrój demokratyczny.

A kiedy można już było zdawać się spokojnie patrzeć w przyszłość Polski usuwając się w zacisze domowe, uduje się do swej pustelni — do Sulejówka. Stamtąd Wielki Samotnik przypatruje się dziełu rozbudowującej się Polski. I tu spotyka go straszny zawód. Wyciągnięte siły, za uszy z niewolniczego upadku robactwo obłazi całe życie państwa, tocząc młody jego organizm, deprawując duszę narodu. Rozwydrzone partyjniczo morduje pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabriela Narutowicza. Wychodzi Wielki Pustelnik ze swej samotni, ale na krótko tylko. Ma jeszcze nadzieję, że naród otrząśnie się z tego robactwa, że społeczeństwo polskie odnajdzie samo siebie. Daremno. Handlarze polityczni, kuglarze partyjnych idei w pogoni za grupowymi i jednostkowymi interesami gubią po drodze sumienie, tuczą się kosztem państwa, sprowadzając je na skraj przepaści.

I tu znowu odzywa się w Piłsudskim

czyste sumienie narodu. Następuje przełom majowy. Następuje on wbrew woli „przedstawicieli” narodu, wbrew większości sejmowej, której przewodzili Trampczyńscy, Korfantowie, Głabińscy, Dymowsky, Zdzichowscy.

Zarzuciła Mu wtedy doktrynę, że gwałci wolę narodu. Jakżeż ten jednak zarzut brzmiał fałszywie w ustach nawet najbardziej szczerzych demokratów. Wola narodu była po stronie Marszałka Piłsudskiego. Wykazał to rozwój wypadków majowych i spokój jaki potem nastąpił. Ta wola narodu była tak silna, że później, kiedy pokonani trybuni ludu byli w możności przeciwstawić się formalnie rozpoczętemu przez Marszałka Piłsudskiego dziełu, nie śmieli tego uczynić, bo bali się właśnie nie czego innego, jak tylko tej woli narodu, która... daje mandaty.

Idźmy jednak dalej. Jeżeli przypuścimy, że wybory do władz ustawodawczych są pewnego rodzaju plebiscytem, to musimy stwierdzić, że ostatni plebiscyt w Polsce wykazał przytaczającą większość zwolenników Marszałka Piłsudskiego. Powoływał się bowiem w wyborach na Marszałka Piłsudskiego nie tylko Blok Bezpartyjny, nie tylko „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie, ale mówimy prawdę — i... P.P.S., która rozdała miliony starych i zapomnianych już broszur Marszałka Piłsudskiego pod tytułem: „Jak stałem się socjalistą”. Na drugiej stronie tej broszury widniał lakoniczny, ale trafiający w samo sedno napis: „głosuj na Nr. 2”. Znaczna więc część sześćdziesięciu i kilku przedstawicieli P.P.S. w Sejmie, to mandatariusze nie tylko samej formuły partyjnej P. P. S., ale i tego zaufania, jakim darzono kandydatów tej partii, gdy się powoływała na Piłsudskiego. I o tem trzeba teraz pamiętać nie tylko dlatego, że chodzi o poparcie obecnego rządu, ale i dlatego, że na drugi raz historia z tą broszurą może się już więcej nie udać.

Nie o to nam jednak chodzi. Stwierdzamy, że Marszałek Piłsudski ma za sobą olbrzymią większość narodu, że zatem kaźde Jego poczynanie uzyskuje votum zaufania ze strony całego kraju. Przypuścimy jednak, że byłoby przeciwnie. Czy toby pomniejszało zasługi, jakie Marszałek Piłsudski położył w odbudowie kraju w ciągu niespełna dwóch lat od wypadków majowych?

Stwierdzamy stanowczo, że w żadnym wypadku nie. Każdy, nawet najzagorzalszy przeciwnik Marsz. Piłsudskiego musi przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch lat w dziele odbudowy państwa dokonano bardzo wiele, że pod rządem Marsz. Piłsudskiego wszystko w Polsce idzie ku lepszemu. Gdyby więc, pomimo to, opinia publiczna wyrobiła sobie jakąś swoistą ocenę dorobku rządu Marsz. Piłsudskiego, a do tego prą całą parą ency i socjalist, świadczącoby to nie tylko, że ta opinia nie ma żadnej racji, ale że i w państwie polskim brak jest uczciwego stosunku do zagadnień ogólnopolskich. Na szczęście niebezpieczeństwa takiej oceny w Polsce niema i na to nic nie pomoże nawet najwyszukiwaczka dyalektyka publicystów z „Robotnika”, „Gazety Warszawskiej” i im podobnych. Społeczeństwo poczyni trzeźwo patrzeć na to, co się w niem dzieje. W ogromnej bowiem większości wybyło się już pośredniaków i kuglarzy politycznych, którzy kiedyś przed wojną, kiedy Marszałek tworzył Legiony, pierwsze zawiazki myśli niepodległej — nazywali Go zdrajcą narodu. Ta zdrada okazała się później jedyną racją państwową.

Niech więc to będzie przestroga dla tych, którzy nie chcą, czy nie mogą zrozumieć ku czemu teraz zdąża Marszałek Piłsudski.

M. Zdanowicz.

Na 19 b. m. dzień Imienin Wielkiego Obywatela Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nie opuściło w przewidzianej formie nasze pismo prasy drukarskiej.

Ubolewamy nad tem niezmiernie, iż wyższe konieczności obrony przed represjami prasowymi lokalnych czynników wstrzymały w tak uroczystej chwili naszą służbę publiczną — i że w porę nie wzięliśmy udziału w ogólnym hołdzie narodu dla Marszałka.

Z Państw Bałtyckich.

Specjalna komisja do rokowań handlowych estońsko-sowieckich.

TALLIN, (Ate). Jak się nasz korespondent dowiadywa, na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów minister Spraw Zagranicznych Rebane wniósł projekt o utworzeniu specjalnej komisji dla prowadzenia rokowań z Rosją Sowiecką o zawarcie traktatu handlowego.

Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych

(Wagons-Lits) niniejszem zawiadamia, iż biuro sprzedaży miejsc wagonów sypialnych z dnem dzisiejszym znajduje się w gmachu B-ci Jabłkowski, ul. Mickiewicza Nr. 18.

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych oraz zagranicznych wszystkich klas i we wszystkich kierunkach, a także biletów okrętowych zostanie uruchomiona w krótkim czasie.

Biuro czynne od 9-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej ppoł. 817

OSTRZEŻENIE.

Wobec ujawnienia faktów sprzedaży przez nieuczciwych kupców małowartościowych towarów, zamiast żądanego przez konsumenta, wszędzie rozpowszechnionego i na całym świecie znanego **środku do czyszczenia metali, szyb, lustek, szkła i marmuru „SIDOL”**, prosimy naszych odbiorców i konsumentów zwracać p. n. „SIDOL”, uwagę na pełną nazwę naszej marki „SIDOL”. Osoby, winne świadomej sprzedaży innych wyrobów jako „SIDOL” będą pociągane do odpowiedzialności. Ostrzegamy przed naśladownictwem!

814

Fabryka przetworów chemicznych „SIDOL”, Warszawa—Praga.

DAMSKI FRYZJER ALEKSANDER podaje do ogólnej wiadomości, iż nabył znaną fryzjerską „TEODORA” przy ul. MICKIEWICZA 15, (vis-à-vis hotelu „Georges”), która obecnie istnieje pod nazwą

COIFEUR ALEKSANDRE.

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE

774-1

Nanowo odremontowane i urządzone z komfortem. Manicure p. — Kuzniecowa. Ceny nie podwyższone.

Ziemia Wileńska w dniu imienin Komendanta.

Cała Wileńszczyzna święciła w ciągu 2-ech dni — niedziela 18 i poniedziałek 19 b. m. ze szczerem entuzjazmem imieniny Pierwszego Marszałka Polski.

W samem Wilnie obchód rozpoczął się bogatą dekoracją domów, która w niedzielę rano była już ukończona. Odświeżone przystrojone były zwłaszcza gmachy publiczne, miejskie, państwowe i wojskowe, które obydwa wieczory były rześcicie iluminowane. Wiele domów prywatnych i przedsiębiorstw wystawiło portrety Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę w soborze prawosławnym w Wilnie celebrował nabożeństwo metropolita Teodozjusz w obecności p. wojewody wileńskiego Raczkiewicza przedstawicieli władz wojskowych i samorządowych. W niedzielę też odbyły się popularne akademje dla młodzieży szkolnej i bezpłatne przedstawienia w teatrach dla najszerszych warstw społeczeństwa. W wigilję imienin odbył się tradycyjny capstrzyk. Przed Bazyliką pięć orkiestr wojskowych pod batutą kpt. Reszkego rozpoczęło capstrzyk odegraniem hymnu narodowego. Oddziały wojskowe towarzyszące capstrzykowi sprezentowały broń. Na Górze Zamkowej jaśniały światłami elektrycznymi orzeł polski i inicjały Marszałka Piłsudskiego. Udział ludności w obchodach był tłumny. Sprzyjała słoneczna pogoda.

W poniedziałek 19 b. m. przed południem o godz. 9 min. 20 ks. arcybiskup Metropolita Jędrzejowski w asystencji licznego duchowieństwa odprawił w Bazylice łacińskiej solenne nabożeństwo na intencję dostojnego solenizanta. Nawę główną wypełnili przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego, organizacyjni, reprezentanci władz z wojewodą p. Raczkiewiczem na czele, wraz z bawiacami w Wilnie dyrektorem depart. p. Skotnickim, korpus cicherski, plutony sztabowe pułków ze sztandarami, szkoły wileńskie i delegacje oddziałów przysposobienia wojskowego wreszcie tłumy wiernych. Po nabożeństwie odbyła się na placu Orzeszkowej defilada wszystkich rodzajów broni z załogi wileńskiej i przysposobienia wojskowego. Na specjalnie wzniesionej trybunie zajęli miejsca wojewoda, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Defiladę przyjmował z ramienia wojakowski dowódca obozu warownego pułk. Krok-Paszkowski. O godz. 13 min. 30 w Białej Sali pałacu wojewody zebrał się przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego.

Pan wojewoda przyjąwszy życzenia od obecnych dla Marszałka Piłsudskiego, w krótkiej przemowie podkreślił, iż Marszałkowi specjalnie będzie miło usłyszeć ten potężny zgodny głos ziemi wileńskiej i miasta Wilna, świadczący o gorących, szczerzych uczuciach dla kochanego wodza. P. wojewoda w myśl intencji zebranych wystosował w dniu wczorajszym do Warszawy następującą depeszę:

Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski, Warszawa, Belweder.

Panie Marszałku. W dniu dzisiejszym, jako w dniu Twych Imienin przybyli do mnie szefowie władz i urzędów wojskowych i cywilnych przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, posłowie i senatorowie, reprezentanci samorządu miasta Wilna, Uniwersytetu S. B., przedstawiciele organizacyjni, związkowi i stowarzyszeń społecznych, naukowych, filantropijnych i artystycznych, prasy, wolnych zawodów, nauczycielstwa i młodzieży akademickiej reprezentanci wszystkich powiatów woj. wileńskiego i złożyli na moje ręce wyrazy naj-

wyższego hołdu, czci i wdzięczności dla Twojej Osoby wraz z najgorętszymi życzeniami osobistego szczęścia i wyrazami niezłomnej nadziei, że długie jeszcze lata będziesz kierował losami Rzeczypospolitej ku wzmocnieniu Jej potęgi i chwały. Takież bardzo liczne życzenia złożone zostały dla Ciebie Panie Marszałku na całym obszarze województwa wileńskiego. Do powyższych dołączam w moim własnym imieniu gorące wyrazy czci i oddania”.

Zakończeniem dwudniowych obchodów ku czci Marszałka Piłsudskiego była uroczysta akademja o godz. 20-ej urządzona w Teatrze Reduta staraniem komitetu obchodu Imienin Marszałka. Na akademję złożyły się: hymn narodowy, przemówienie prez. Polewskiego, pułk. Furgalskiego, prof. Aleksandrowicza oraz akt V Kor-djana.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego wśród legionistów.

W poniedziałek dnia 19-go b. m. jako w dzień Imienin Wodza Narodu i swego Komendanta, grono osób, zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii społecznej, a byłych legionistów, będąc pominiętymi w zaproszeniu do wzięcia o-sobiście, jako członkowie Związku Legionistów udziału — w odbywających się uroczystościach zaimprovizowali w sali restauracji „George'sa” skromną koleżeńską wleczkę.

W liczbie przeszło 25 osób, w gronie swych pań — spędzono wieczór w miłym nastroju, wspominając choć ciężkie, a jednak tak miłe jednocześnie legjonowe czasy, kiedy to pierwszy pod wodzą Marszałka walczyli o wolność Ojczyzny.

Przy śpiewie piosenek legjonowych i w serdecznym koleżeńskim nastroju — uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Powszechną uwagę zwracał pięknie udekorowany kwiatami stół, oraz znajdujący się na nim wśród kwiecia portret Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowogródek w dniu Imienin Komendanta Marszałek Piłsudski honorowym obywatelem miasta Nowogródka.

Dnia 18 b. m. w niedzielę miasto przybrało wyjątkowo świąteczny, domy udekorowano zielenią i portretami Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele św. Mikołaja w którym wzięli udział wojewoda nowogródzki Baczkowicz, reprezentanci władz, delegacje wojskowe, przysposobienia wojskowego, stowarzyszeń i organizacyjni społeczni, powiatowych komitetów obchodu z całego województwa młodzież szkolna i tłumy publiczności. Równocześnie odprawiono nabożeństwo w świątyniach wszystkich innych wyznań. Po nabożeństwie woj. Baczkowicz odebrał raport od oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego, oddziały te wykonały defiladę. Po defiladzie odbyła się w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego uroczysta akademja.

W czasie akademji odczytano uchwały Magistratu nowogródzkiego nadające Marszałkowi honorowe obywatelstwo miasta oraz zmieniające nazwę ulicy Walowskiej na ulicę Marszałka Piłsudskiego. Senator Kamieniecki w krótkim przemówieniu streścił zasługi Marszałka Piłsudskiego około odbudowy Ojczyzny. Po akademji wojewoda dokonał dekoracji d-ra G. Urbar-

Kropla po kropli...

Każdy krok na twardej obcasach skórzanych zużywania potrzebnym jest i nerwy. Wstrząsa nie jako całym organizmem, a tyśiąc kroków dziennie przebytych oddziałuje podobnie na naszą fizyczną i umysłową odporność, jak krople wody, wyłabiające kamień.

Noście obcasy gumowe BERSONA! Dają one wolny od wstrząsu, przyjemny chód, oszczędzają ciało i nerwy i stają się niezbędne dla każdego kulturalnego człowieka. Zaden zbytek — są tańsze i trwalsze niż skóra!

Obcasy Bersona to zdrowie i ochrona.



Z całej Polski.

Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Spraw Wewn. postanowiło zorganizować w Warszawie oraz w kilku większych ośrodkach jak Łódź, Krakowie, Zgłębiu Dąbrowskim — Kursy Dokształcające dla piekarzy. W tym celu w końcu bieżącego miesiąca odbędzie się konferencja między-ministerjalna w Warszawie.

W Baranowiczach.

Już o godz. 5-tej rano w niedzielę dn. 18 bm. odbyło się około pomnika Nieznanego Żołnierza przyjęcie szafety 9 Korpusu wiozącej adres dla Marszałka Piłsudskiego. O godz. 15 ej odbyła się akademja, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił dowódca 9 ej samodzielnej brygady jazdy pułk. Grzmot-Skotnicki. Następnie mecenas Michnik, przedstawiciel ludności białoruskiej i żydowskiej złożył hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, z kolei zespół amatorów podoficerów 77 p. p. odegrał sztukę p. t. Wezyk legjonowy. O godz. 19 odbył się capstrzyk.

W Słoniemle.

W sobotę o godz. 20 ej odbył się capstrzyk na ulicach miasta. W niedzielę 18 bm. o godz. 7 ej rano pobudka straży ogniowej obudziła mieszkańców. O godz. 11-ej odbył się nabożeństwo we wszystkich świątyniach przy tłumnym udziale okolicznej ludności, o godz. 12-ej koncert na pl. Wolności, o godz. 13-ej akademja w Domu Ludowym. Po południu w sali kina „Moderne” wyświetlano film „Polonia Restituta”. O godz. 19 ej poprzedzony odczytem o Marszałku Piłsudskim odbył się koncert w Domu Ludowym.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich gminach powiatu słonińskiego.

W Lidzie.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym w niedzielę dn. 18 bm. nastąpiła defilada wojsk i organizacyjni społeczni. O godz. 13-ej w sali kina „Nirwana” urządzono akademję przy tłumnym udziale publiczności. W poniedziałek po mszy św. w kościele o.o. pijarów na intencję Marszałka — ruszył pochód przez ulice miasta. O godz. 13 ej została powtórzona akademja.

Jerozolima w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

JEROZOLIMA, 20.III (Pat). W dniu imienin Marsz. Piłsudskiego odbyła się w Tel-Awiewie uroczysta akademja przy licznym udziale Żydów polskich, przedstawicieli miejscowych towarzystw i instytucji, oraz konsulat. Słowo wstępne wygłosił konsul generalny Rzpłitej Polskiej p. Zbyszewski, który podkreślił ideologię Marsz. Piłsudskiego i jego walki o niepodległość i wielkość Polski. Odczyt o Marszałku wygłosił radca handlowy p. Hausner, poczem odegrano hymny narodowe: polski, angielski i żydowski.

Ignorancja w pisanu recenzji sportowych „Ekspresu Wil”.

W poniedziałkowym numerze „Ekspresu Wil” zamieszczono krótką recenzję biegu naprzelą, która roi się o nieścisłości i tak: znanego biegacza Halickiego zaliczono do saperów, gdy wszystkim jest wiadomo, że od szeregu lat reprezentuje on barwy Pogoni, pozatem zaś ogłoszono, że najlepszą punktację i przewagę uzyskali saperzy, gdy w rzeczywistości w biegu tym bezkonkurencyjną była Pogoń, a saperzy zajęli drugie miejsce.

Jeden z pierwszych bojowników za wolność.



Podpułkownik Lis-Kula oficer I Brygady Komendanta Józefa Piłsudskiego, zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Torczynem w d. 9 marca 1919 r.

Nabożeństwo za spójność duszy s. p. pułk. Lisa-Kuli.

KRAKÓW, (Pat.) Dn. 16 b. m. o godz. 9 rano w kościele garnizonowym św. Piotra w Krakowie odbyło się nabożeństwo żałobne za spójność duszy s. p. Lisa-Kuli pułkownika wojsk polskich. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje żołnierskie z poszczególnych oddziałów garnizonu krakowskiego. Obecni byli między innymi wicewojewoda Duch, wiceprezydent miasta Schneider, dowódca O. K. gen. Wróblewski oraz przedstawiciele Związku Legionistów.

Błędne informacje o noweli do ustawy przeciwalkoholowej.

WARSZAWA, (Pat.) Biuro prasowe M-stwa Spraw Wewnętrznych kom. nikuje: W szeregu dzienników okazały się notatki i doniesienia, że departament służby zdrowia M-stwa Spraw Wewn. opracowuje nowelę do ustawy przeciwalkoholowej, na zasadzie której to noweli ma być wprowadzony zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na kredyt. Nie stosowanie się do tego postanowienia karane będzie zamykaniem danej restauracji, czy też wyszynku. Informacja powyższa jest błędna, gdyż: 1) departament służby zdrowia nie opracowuje żadnej noweli do ustawy przeciwalkoholowej, 2) przepis o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych na kredyt pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów, lub za wykonywanie pracy istnieje w ustępie pierwszym art. 7 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych, a winni przekroczenia powyższego przepisu ulegają karze wyszczególnionej w artykule 8 tejże ustawy.

Karol Krzewski.

Rok 63 a Komendant.

I.

Dzieje Komendanta, jako polityka — to urzeczywistnianie jego wiar. Stoi ona jego największe dobro i nasze, wyznawców. Połowe, przeszło połowę naszego życia strawił w ciężkiej, częstokroć niebezpiecznej pracy „pod Piłsudskim”. Dzięki temu właśnie wyrosła z nas stara wojna. My jedni jesteśmy nią naprawdę, bo wszechstronnie i my w Polsce jedni dojrzeliśmy pod wpływem tej oto prawdy mickiewiczowskiej: „A często to dobre, które jest w Naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest”.

Kiedy Komendant siedział w Magdeburgu stara wojna bez starożytności — urzeczywistniała starą jego wiarę. Ten okres poczytywał sobie możemy za największą naszą zasługę. Wolno nam i mamy prawo, bo Komendant rozkazał nas spędzić w ciasne kółko, nazwał „kochanymi kolegami” i powiedział: „Dziękuję wam, dzieci”, a było to 17 listopada 1918 roku.

W parę lat później, pamiętając ciągle ten jeden okres, nazwał nas głośno „ludźmi z wielką przeszłością” i aby bliżej określić minioną pracę naszą — sięgnął do 63 roku. Tam znalazł porównanie. Otóż to!

Wiara Komendanta wyrosła na czasach powstania styczniowego. Komendant jest jedynym czynnym politykiem polskim, który się z tem, co nazywamy zawsze krótko, rokiem 63-im nie prawował, nie procesował i który też nie odzyskiwał się od ducha tego roku, widząc w nim przedewszystkiem i nade wszystko wielkość moralną swego narodu.

Potęgnął motorem działania Komendanta, który nas wszystkich w ruch pusił i ukształtował na „starą wojnę” — była wiara w Polskę, ale wiara czynna, wojująca. Wszystkim, nas nie wyłączając, wiara ta się wydawała rewolucyjną. Komendant zaś myślał i mówił o restauracji, a słowo to rozumiane tak, jak je pojmował Mochnacki, zniknęło z polskiego słownika politycznego właśnie po r. 63 lub

tułało się po nim jako dźwięk pusty, echo do niczego nieobowiązuje przeszłości.

A przecież kołyska Komendanta stała na ruinach, pośród pogorzel, w czasie pokłosowym! Wilno! Litwa! Murawjów.

Przecież Komendant patrzył młodemi oczami na skutki powstania, na skutki! Z skutków powstania wynieśli politycy nasi (politykiem był i Aleksander Świętochowski) wiele istotnych wartości... kulturalnych, na które bez powstania 63 r. i jego klęski czekałbyśmy zapewne długo. To prawda. Ale pośród wszystkich ludzi swego i późniejszego pokolenia, Komendant jest jedynym, który się zajął nie skutkami powstania, lecz samym powstaniem. Z skutków powstania wypłynęły „wskazania polityczne” Świętochowskiego. Z samego powstania, z najwyższych źródeł 63 r. wypłynęła wiara Komendanta w Polskę. Jego jedno jedyne wskazanie!

Nie znaczy to, aby Komendant nie oblał boleśnie myśli o skutki powstania. Najwcześniej dotknął tego i wyczuł w rozmowach z powstańcami, na wygnaniu syberyjskim i w latach późniejszych, gdy łaknął tych rozmów, szukał rozmówców.

— Nieraz wyczuwałem w nich wyraźną niechęć do rozmów na temat powstania, a często jakaś nieuleczalna gorczyz w stosunku do samych siebie, a jeszcze bardziej w stosunku do nas, nowego po nich pokolenia.

A komendant pytał. Nie skłonny do rozmów „milczący” Piłsudski był (i jest!), gdy o r. 63 chodzi ciekawym i namiętnym rozmówcą, dla którego żaden szczegół nie jest obojętny, każdy drobiazg ważny. Nie ma w tem, co piszę przesady.

Bo, gdy o Komendanta chodzi, to jeszcze nic, że np. Deskur dowodził w noc styczniową.

— Siedzi pod krzaczkiem. Rozumiecie? Siedzi! Dowodzi oddziałem piechoty, a sam zna regulamin kawalerji... Powierzchnie zna. Siedzi tak pod krzaczkiem i dręczy go pytanie: „Co robić”? Rozumiecie: Co robić? Na co się teraz zdecydować, gdy jakoś zdecydować się konieczne trzeba!

I Komendant udowodnił, że Deskur siedział pod krzaczkiem, że właśnie tylko powierzchownie znał regulamin kawalerji i jeszcze się na świadków powoła.

To też nie tylko ładnie, ale słusznie

Z cyklu „Druskieniki”.

Marszałkowi w hołdzie.

Ty nie wiesz, że jesteś klechdą, dróg polskich, polskich miedzi baśnią.
Ty nie wiesz: jesteś legendą, posępnych lasów legendą;
o Tobie w nocy bór szumi, nim we mgłach świtu nie zaśnie
i lotne nici pajęczyn o Tobie w słońcu wieść przęda...

Przechodzisz koło mnie żywy po złotych ścieżkach Druskienik
i nie wiem, czy to jest prawda, czy zwid się mój ucieleśnili?...
I kradnę—nikły przechodzień—Twe obojętne spojrzenie,
i zdala idę za Tobą, za swą Legendą, za Pieśnią...

To wszystko, co wiem o Tobie, zlało się w wielką Symfonię
zlało się w pieśń ekstazy, co będzie większa, im starsza:
pianissimo jakieś bolesne o chłopach, co poszli bezbronni,
w warkocie bębnow, w kul świącie rytm twardy polskiego marsza.

To wszystko, co wiem o Tobie, w huk mi organów wrasta,
pod ciemnym tumanem sklepieniem grzmotów się toczy kaskada;
w rzeźbionych stallach zastygli znużeni synowie Piasta,
a mocny Głos przed ołtarzem samotną przysięgę składa.

To wszystko, co wiem o Tobie, jest Bohaterską Sonatą,
w niej piano polskiej tęsknoty akordem rośnie crescendo —
litaury!.. kotły!.. i dźwięków skłębiona szarża ułata,
w zaparte odrzwa niebiosów dzwoniącym szturmuję pędem!

To wszystko, co wiem o Tobie, w Polskę urosło mi całą
i zapachniało żywicią, wilgocią tchnęło od łęgów —
i, bijąc falą o piaski, bursztynem w brzegi sypało,
aż stałeś mi się Symbolem, na serce padłeś Przysięgą!

Więc jakże trudno uwierzyć, że można widzieć Cię codziennie —
ktoś zna dotknięcie Twojej ręki, błysk oczu, spuszczenie powiek!..
Ja tylko kradnę Twój widok, nieznany Tobie przechodzień,
i śpieszę skarb mój utrwalić w niechętnym, upartym słowie.

Jakimże rytmem Cię wchłonać, gdy idziesz tak ponad Niemnem
i dziwnie z pod brwi spoglądasz na słońcem obłąk Litwę?...
Rytmem pęka... rymy się kruszą... Ująć Cię w słowa?... Daremnie!..
Ty jesteś tarczą rycerską!.. Pieśnią bojową przed bitwą!..

Eugenja Masiejewska.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zmniejszenie się eksportu litewskiego.

K O W N O. (Pat.) „Lietuvos Aidas” omawiając bilans handlowy Litwy stwierdza tendencję w kierunku zmniejszenia eksportu podczas gdy pozycję importu nie wykazują zmian. Tłumaczy się to tem, że sezon eksportu lnu został już ukończony. Dziennik obawia się, że bilans w roku bieżącym będzie ujemny.

60-letni jubileusz poetki Aspazji.

R Y G A. (Pat.) Z Kowna donoszą, że dziś w sali uniwersyteckiej odbyła się uroczysta akademja poświęcona 60-letniemu jubileuszowi lotewskiej poetki Aspazji.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Zmiany personalne. Były komendant Policji Państwowej w Grodnie nadkomisarz Wacław Dąbrowski został mianowany inspektorem w województwie wileńskim. (wp)

— O unieważnienie wyborów. Rozeszły się tu pogłoski, iż pełnomocnicy listy komunistycznej wystąpili z żądaniem unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu grodzieńskim. Z taką samą akcją ma podobno wystąpić Stronnictwo Chłopskie.

— Opera w Grodnie. 13 marca r.b. przybywa na dwa dni do Grodna opera warszawska. Pierwszego dnia dana będzie „Żydówka”, drugiego — „Tawiała”. Publiczność grodzieńska spragniona prawdziwie artystycznej granych sztuk z niecierpliwością oczekuje sympatycznych gości, których niezawodnie przyjmie serdeczną owacją. (wp)

— Nadużycia w Państwowej Fabryce tytoniowej. W związku z wykrytymi w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Grodnie nadużyciami, polegającymi na wykradaniu tytoniu i odsprzedawaniu handlarzom w Warszawie, zwolniono z zajmowanych stanowisk szereg osób, zamieszanych w sprawę nadużyć. (wp)

— Samobójstwo. W restauracji Kresówka przy ul. Orzeszkowej w Grodnie, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru chorąży 76 p. p. Franciszek Borowski. Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśniona.

— Usiłowanie mordu. Jan Kruglański ordynans jednego z oficerów grodzieńskiego garnizonu usiłował dokonać morderstwa na osobie 60-letniej starszki Jądwi Borkowskiej, zamieszkałej w Grodnie przy ul. Bernardyńskiej 13. W tym celu przybył do jej mieszkania i począł bić

ją żelazem, zadając 6 ran w głowę. Napadnięta zalała się krwią i nie okazywała znaków życia. Kruglański zaczął szukać pieniędzy. Wtedy Borkowska wydołała się z trudem na ulicę i podjęła alarm. Bandyta spłoszony uciekł.

W nocy Kruglański został ujęty na przedmieściu zaniemeńskim w mieszkaniu pewnego Żyda. Ponieważ był bez spodni i butów, tłumaczył się, że napadli na niego jacyś nieznani osobnicy, jeden cywilny, a drugi wojskowy i obrabowali go. Kruglański został aresztowany i oddany do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Stan zdrowia Borkowskiej nie budzi poważnych obaw.

— Epilog kradzieży w lombardzie. 31 grudnia r. 1926 dokonano niezwykle śmiałego rozbicia skarbcza w lombardzie miejskim w Grodnie. Przez dłuższy czas policja nie mogła odnaleźć sprawców kradzieży, którzy skradli najcenniejsze fanty w postaci biżuterji wartości przeszło pięćdziesiąt tys. zł.

Dopiero 22 lutego r. 1927 władze bezpieczeństwa wpadły na właściwy trop. W Stołpcach został aresztowany jeden ze współników włamania niejaki Sapsaj, który umiennie badany wydał swoich towarzyszy.

7 marca r. b. została zakończona sprawa w Sądzie Okręgowym w Grodnie. Sąd ogłosił wyrok skazujący sprawców włamania: Sapsaja na 3 lata ciężkiego więzienia, Rosnera na 2 lata i 6 miesięcy, Jastrzębia na 2 lata. Prócz tego zostało zasądzone na korzyść lombardu miejskiego w Grodnie powództwo cywilne w kwocie zł. 14.285. (wp)

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— Zmiany personalne. Nowy prezes Izby Skarbowej w Białymstoku p. August Traube objął urządowanie i zwlecił Izbę Skarbową, Urząd Akcyzowy i inne urzędy na terenie Białegostoku podległe Izbie Skarbowej.

KRONIKA WOŁKOWYSKA.

— Odznaczenie. Znany na polu pracy społecznej, wybitny spółdzielca, prezes Kasy Spółdzielczej w Wołkowysku p. Mieczysław Popławski został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Notujemy ten fakt z prawdziwą satysfakcją, stało się bowiem zadość poczuciu sprawiedliwości. To pierwsze w naszym powiecie odznaczenie nie mogło być trafniej skierowane. (wp)

Hallo! Teatr „Nowości”.

Dąbrowskiego 5.

PREMIERA!

PO WYBORACH DO WYBORU.

Rewja z udziałem Dobosz-Markowskiej i Stefana Marjańskiego. Balet lotewski. Codziennie 2 przedstawienia o g. 7.30 i 9.30 wiecz.

dzis dzieł. Szukał prawdy w r. 63, a znalazł w nim potęgą na życie całe wiarę, a prztem on jeden pamięta powstanie, całe powstanie we wszystkich powiatach. Komendant mógłby napisać pamiętnik o 63 r., pełen anegdotek charakterystycznych.

— Gdzieś w zapadłym Sandomierzu jest sobie taki warjat, oficer rosyjski, zakochany w koniu. Koń—to jego życie. Nagle konia mu kradną, niema konia.

Na nic żadne poszukiwania. Zaczyna się wreszcie rozmowa Żyda z oficerem, rozmowa którą Komendant nasładowe. Rok 63 ma swój symbol w literaturze polskiej: mogiła.

W cudownych tych mogiłach Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga spoczywają legendy i idee.

Gdy Komendant mówi o 63 r.—woła głośno, wyciągając piśc ściśniętą:

Chcę żeby groby przemówiły!
Zdradca taką znajomość r. 63, że właśnie groby przemawiają do nas kolejno, każdy mówi swoim własnym językiem. I Komendant zaznaje chwili szczęścia.

— W wielkim roku, wielkość mojego narodu, w wielkim ruchu—wielkość mojej Ojczyzny...

II.

Z tego, co nazywamy krótko r. 63-cim dawno już, dawno wyniósł Komendant szereg wartości bezcennych i nie ulega wątpliwości, że wpłynęły one na ukształtowanie potężnego charakteru twórcy Legionów. Strumienie krwi polskiej, przelanej w r. 1863 stały się „wielką rzeką”, która Komendanta oddzieliła od myśli rosyjskiej.

A myśli ta wpływała na umysłowość młodzieży polskiej, przedewszystkiem pochodzącej z kresów. Komendant wrócił z więzienia i wygnania z wyrobionym poglądem nie tylko na ideologię rosyjską. Poznał i ocenił jej ideologię strone szlachetną, ale jakże praktyczny realizm tkwi w tem, że bardziej badał ludzi, niż ideowość, bardziej ideowców niż idee. Jaki był pogląd Komendanta na ludzi wiemy. Powtórzył to nam czcigodny Wacław Sieroszewski, kochany Sirko, bezprzykładny „symulant” starości, wiecznie młody pośród „starej wojny”.

— Wszyscy oni (t. j. Rosjanie)—tak scharakteryzował ich Komendant—są mniej lub więcej zakapturzonymi imperjalistami,

nie wyłączając rewolucjonistów. Żywiolowy centralizm jest cechą tych umysłów, wieczne tęskniących do absolutu. Nie znoszą różności, nie umieją godzić sprzeczności, nużą one ich wole i wyobraźnię do tego stopnia, że nie mogą stopić różności w jednolitą całość, odrzucają zupełnie nawet potrzebę świadomych organizacji byle tylko nie myśleć o nich. Niech się dzieje wszystko samo przez się, żywiolowo — to rozwiązanie według nich jest najprostsze, bo najprostsze i najłatwiejsze. Dlatego to pośród nich tak dużo jest anarchistów. Dziwna jednakże rzecz, że nie spotkałem wcale wśród Rosjan republikanów!

A teraz inne zdanie Komendanta:

— Nieraz kiedy słuchałem płomienich przemówień i sporów rewolucjonistów rosyjskich nasuwała mi się myśl, której nie mogłem, słuchając, odpędzić od siebie: ojciec albo dziadek tego oto rewolucjonisty powiedział zapewne ojca albo dziadka rewolucjonisty—Polaka.

Nie wsiadła w ziemię wszystkochłonna krew 63 r., nie wsiadła na zawsze!

Do wszystkiego co rosyjskie miał Komendant poza krytyką rozumową nieufność wyrażoną uczuciową. Wrócił z Rosji, a krajowi temu myśli i charakter Komendanta nie ma nic do zawdzięczenia. Mowy ojczyste, pobyt w Rosji, jak tytu, tytu Polakom, również mu nie skaził. Ale tam właśnie, na obszarach rosyjskich, poczynił młody Komendant docierać do „lawy gorącej”, która wewnątrz ziemi bulgoce w r. 63 (ulubiony frazes, tylekroć przez Komendanta powtarzany!)

Nie dba narazie o potyczki i bitwy partyj powstańców, bardziej, niż przejawy walki zbrojnej, bardziej niż płonące sioła obchodzą go płonący ludzie i serca w płomieniach. Ale też, albo lepiej: ale z tem siłą taka siła, w której jest wielkość.

Wszystko zaś musiał sobie Komendant zobrazować ludźmi, bo mu fakty bez ludzi nic nie mówily. „Margra!”

— Chciałem go kochać!

— Nie był niewolnikiem, wielka siła, wielka duma.

— Siła charakteru duża, stalowy człowiek z wielką wolą...

Siła jednak bez wielkości. Dlaczego się Komendant odwrócił plecami od człowieka, który z niewielką ilością pomocni-

Wychowanie fizyczne i sport.



Krzeptowski Andrzej I („Sokół” — Zakopane) zwycięzca w biegu 18 km. senjorów kl. I.

Sport w Wilnie.

Pierwszy dzień turnieju gier ruchowych.

W dniu 8-III b. r. rozpoczął się turniej gier ruchowych o mistrzostwo Wilna, zorganizowany przez Ośrodek W.F. Zgodnie z programem wszystkie planowane rozgrywki doszły do skutku. Odbity się następujące spotkania:

Harczerze—Pogoń siatkówka męska 2:0
Na korzyść lepiej zgranego zespołu harcerzy. Przewagę harcerskiej drużyny wyraża stosunek punktów: 15:3 do przerwy i 15:1 po przerwie.

A. Z. S. I—Makabi siatkówka męska 2:0.
Na korzyść A.Z.S-u. Ogromna przewaga techniczna i taktyczna drużyny akademickiej. Obydwa okresy gry zakończyły się stosunkiem 15:1 dla akademików.

Zespół A.Z.S-u zademonstrował najpiękniejszą grę dnia.

R. K. S. „Sila” — „Sokół” siatkówka męska 1:1.

Nieznaczne zwycięstwo „Sily” nad równym mniej więcej przeciwnikiem. Do przerwy przewagę w punktach ma „Sila” (15:8) — po przerwie zaś przewaga „Sokoła” (15:12 na korzyść „Sokoła”).

A. Z. S. II — „Ognisko” siatkówka męska 2:0.

Zdecydowane zwycięstwo Akademików wyrażające się stosunkiem punktów 15:3 w pierwszym i 15:1 w drugim okresie gry. „Ognisko” po systematycznym treningu może być niezłą drużyną.

R. K. S. „Tur” — R. K. S. „Sila” koszykówka męska 21:11 (7:8).

Zwyciężył bardziej wytrzymały „Tur”. „Sila” wyczerpana poprzednią grą (w siat-

kówkę) nie mogła sprostać przeciwnikowi, który wystąpił do walki ze świeżymi siłami. Pierwszy okres gry wykazał nieznaczna przewagę „Sily” (7:8), po przerwie natomiast „Sila” wypompowana zupełnie musiała skapitulować.

Na podstawie osiągniętych wyników zakwalifikowane zostały do pół finałów drużyny: A. Z. S. I, A. Z. S. II, R. K. S. „Sila” i Harcerze w siatkówce, oraz R. K. S. „Tur” w koszykówce.

Organizacja zawodów dobra. Sędziowali p.p.: Matowski, Mrózek, Zaciwski i Korta.

Drugi dzień turnieju gier ruchowych.

W drugim dniu turnieju gier ruchowych o mistrzostwo Wilna uzyskano następujące wyniki:

Siatkówka.

Zespół żeński Makabi — Harcerki 26:18 na korzyść Makabi. Drużyna harcerska prowadziła do przerwy 15:11, po przerwie natomiast zespół Makabi uzyskał zdecydowaną przewagę wyrażającą się stosunkiem pktów 3:15.

Żeńskie zespoły: R. K. S. „Sila” — R. K. S. „Tur” 30:6 na korzyść R. K. S. „Sila”. Zespół „Tura” jest jeszcze bardzo słabo wyszkolony.

Koszykówka.

Harczerze—A. Z. S. B. 37:4 (20:3) na korzyść harcerzy, którzy mieli zdecydowaną przewagę nad swym przeciwnikiem. A. Z. S. A. — Pogoń 13:10 (11:9). Pewne zwycięstwo drużyny Akademickiej Pogoń trzymała się jeszcze do przerwy jako-lako, po przerwie natomiast została użyskać tylko 1 punkt a straciła 8.

Ognisko — Makabi 63:0 (31:0). Drużącące zwycięstwo Ogniska nad zupełnie słabym zespołem Makabi.

Na podstawie osiągniętych wyników zakwalifikowane zostały do półfinałów następujące drużyny: w siatkówce żeńskiej R. K. S. „Sila” i Makabi, w koszykówce: Harcerze A. Z. S. A i Ognisko (z poprzedniego dnia R. K. S. „Tur”).



Uczeń. Skorukówna (Wilno) zwyciężni w biegu 2 kilometr. učenic na mecie.



Grupa zwycięzców i zawodników wraz z sędziami.

Z Kraju.

Zjazd Polskiego Związku Łuczniczego.

W niedzielę 26 ub. m. odbył się w lokalu Gimnazjum Giżyckiego w Warszawie Zjazd Polskiego Związku Łuczniczego, któremu przewodniczył p. dyr. Giżycki do prezydium zapraszając p.p. Podhorską i Wittekońską, oraz p.p. sekretarza komisarzy rządu Dalewskiego, współpracownika „Kurjera Perannego” Jastrzębskiego i redaktora „Strzelca” Szysko Bohusza.

Ze sprawozdania złozonego następnie przez sekretarza ustępującego Zarządu kpt. Fularskiego wynika, że nowo powstały związek rozwinął intensywną działalność w kierunku krzewienia łucznictwa w szeregach już istniejących organizacji, wchodząc w kontakt ze Związkami Strzeleckimi i Młodzieży Wiejskiej, Harcerstwa Polskiego i t. d.; stworzenia Polskiego Filmu Łuczniczego, wykształcenia instruktorów, wydania książki o łucznictwie i t. d. W chwili obecnej jest już w Polsce kilkadziesiąt środowisk łuczniczych. Przedstawiając obraz pracy już dokonanej, rzucił następnie kpt. Fularski projekty na przyszłość, które prócz wprowadzenia łucznictwa do programu uczelni wychowania fizycznego, zorganizowania mistrzostw, wytworzenia taniego typu łuku i t. d. między innymi obejmuje również próbe stworzenia międzynarodowego Związku Łuczniczego, dotąd nieistniejącego wobec sprzecznych stanowisk organizacji łuczniczych Zachodniej Europy, gdzie łucznictwo liczy sobie kilkadziesiąt lat sportowego rozwoju.

Zebrani obejrzeli film propagandowy Związku p. t. „Rycerski Sport”, poczem odbyły się wybory władz, które dały następujące wyniki: do Zarządu weszli: dyr. Giżycki, mjr. K. Kierzkowski, p. Wierusz-Kowalski, p. Lisowska, kpt. Fularski, por. Zarychta, p. Miłobędzki, i. Lewakowski, dr. Reichertówna, por. Majewski, red. Szysko Bohusz. Komisję Rewizyjną stanowić będą: p. Dalewski, dr. Pajerski, por. Kierst.

Ze świata.

Kalendarz zawodów lekkoatletycznych na Olimpiadzie w Amsterdamie.

Dzień pierwszy. G. 14 — 400 mtr. płotki (panowie, elim.) skok wzwyż z rozbiegu (panowie, elim.), ochłonie kulą (panowie, finał), G. 14.30 — 100 mtr. (panowie 1 elim.), g. 15.30 — 800 mtr. (panowie elim.) G. 16 — 100 mtr. (panowie, 2 elim.) skok wzwyż z rozbiegu (panowie finał). G. 16.30 — 400 mtr. płotki (panowie półfinały), g. 17 — 1000 mtr. (panowie finał).

Dzień drugi. G. 14 — 100 mtr. (panowie, półf.), rzut młotem (panowie, fin.). G. 14.30 — mtr. (panie, elim.), g. 15.15 — 400 mtr. płotki (panowie, fin.). G. 15.45 — 800 mtr. (panowie, półf.), g. 16.15 — 100 mtr. (panie, półf.), g. 15.45 — 100 mtr. (panowie, fin.).



Trojanowski („Pogoń” — Lwów) przed skokiem.

Dzień trzeci. G. 14 — 110 mtr. płotki (panowie, el.), skok wzwyż z rozbiegu (panowie, fin.), rzut dyskiem (panie, fin.), G. 14.30 — 200 mtr. (panowie 1 elim.), g. 15.15 — 800 mtr. (panowie, fin.), g. 15.30 — mtr. (panie, finały), 15.45 — 110 mtr. płotki (panowie, półfinały), 16.15 — 5000 mtr. (panowie, el.), 17.00 — 200 mtr. (panowie, 2 elim.).

Dzień czwarty. G. 14.00 — 200 mtr. (panowie, półf.), skok o tyczce (panowie elim.), rzut dyskiem (panowie, fin.), 14.30 — 800 mtr. (panie elim.), 15.15 — 110 mtr. płotki (panowie fin.), 15.30 — 23000 mtr. steeple (panowie), 15.15 — 200 mtr. (panowie fin.), 16.30 — skok o tyczce (panowie fin.), 1500 mtr. (panowie, fin.).

Dzień piąty. G. 14.00 — 400 mtr. (panowie 1 el.), rzut oszczepem (panowie fin.), t. ójskok (panowie finały), 15.00 — 1500 mtr. (panowie fin.), 15.30 — 800 mtr. (panie finały), 16.00 — mtr. (panowie 2 elim.).

Dzień szósty. G. 10.00 — dziesięciobój: 100 mtr. (panowie), 11.00 — dziesięciobój: skok wzwyż z rozbiegu (panowie), 14.00 — 400 mtr. (panowie półf.), 15.00 — dziesięciobój: skok wzwyż z rozbiegu (panowie), 16.00 — 400 mtr. (panowie fin.) 17.00 — dziesięciobój: 400 mtr. (panowie).



Krzeptowski I („Sokół” — Zakopane) uzyskuje rekord skoczni 22 mtr.

Dzień siódmy. G. 10.00 — dziesięciobój: 100 mtr. (panowie), 11.00 — dziesięciobój: rzut dyskiem (panowie), 14.00 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie), dziesięciobój: skok o tyczce (panowie), 14.45 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panie), 15.30 — 3000 mtr. steeple (panowie, fin.), 16.00 — dziesięciobój: rzut oszczepem (panowie), 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie elim.), 17.00 — dziesięciobój: 1500 mtr. (panowie).

Dzień ósmy. G. 14.00 — skok wzwyż z rozbiegu (panie), 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie, półf.), 14.30 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panie, fin.), 14.45 — 4 x 100 mtr. bieg rozstawny (panowie, fin.), 15.00 — bieg maratoński (panowie, start), 15.15 skok wzwyż z rozbiegu (panie fin.), 15.30 — 4 x 400 mtr. bieg rozstawny (panowie, fin.), 15.40, 17.25 — Pokazy Lacresse, 17.35 — bieg maratoński — przybycie zawodników.

ków, a jeszcze mniejszą przyjaciół, był sam przez się potęgą „co świat ówczesny polski poruszał”!

— W niczem nie różnił się od najjaśniejszych, którzy mu używali ręk i aparatu.

Oto odpowiedź i wyrok ostateczny. „Biali”? Kto przyjeżdżał do Langiewicza, aby go przekupić? Biali! Kto się posługiwał księżmi, którzy ludziami idącym na śmierć nie dawali rozgrzeszenia? Biali! Kto... Nie tu wszystko wylizać! Biali też płoną! Płoną nienawistą do „czerwonych”, do swoich.

— Idą do władz moskiewskich, prosząc, żeby jaknajprędzej we krwi zduś szaleństwo, nie biorąc za nie odpowiedzialności, ciążącej nad krajem! Oto jaka siła! Oto jaka wielkość w takiej sile! Oto „biali”, których Komendant wyliczył wam podług nazwisk.

„Czerwoni”? Wielki niż inni: Mierosławski z Langiewiczem.

— Zaplątali się obaj w sieci dyktatorskie dyktatury prawie operetkowej, dyktatury na przestrzeni strzału dwururki myśliwskiej, dyktatury nieżywej, martwo urodzonej, krwawej farsy, śmieszności otaczającej te postacie. Wielkości niema. Tak jest z większymi niż inni czerwonymi. Doszedł więc był Komendant do wniosku, że r. 63 ludzi wielkich nie wydał, nie wydał też wielkiego człowieka, czyli takiego, którego siła nosiłaby znamię wielkości.

Bezustannie gorączkowe poszukiwania wielkości w r. 63 przez Komendanta, złożyły się już dzisiaj na jego... spowiedź. Cudowna to spowiedź, ta historia powstania styczniowego, płynąca przez mózg i serce Józefa Piłsudskiego. Synteza wojskowa nocy styczniowej, stwierdzenie, że ilość chłopów w powstaniu wzrastała, iż ilość broni i do doskonałej stale zwiększała się i doszła do liczby potężnej — już tylko to w takiej spowiedzi działało nieodporną siłą faktów rewelacyjnych. A wszystko nabrzmiało uczuciem Komendanta, uczuciem różnorakiem do złości włącznie (Traugutt! „Razem z białymi, śledząc w puszczy litewskiej, waha się, obawia się. Wielkość Traugutta? „To kpiny z nas, potomnych”). I jedno, ciągle, w kółko: w czem tkwi wielkość 63 r.?

Jak wiadomo — zdaniem Komendanta — wielkość tego roku tkwi w posłuchu, jakim się cieszył Rząd Narodowy, Rząd Tajny. W tem była siła Rządu, w tej sile wielkość Rządu jednak składał się z ludzi, którzy byli tylko więksi od innych, małych. Taka jest ocena Komendanta, który wie że Rząd nie był zwarty, był kłóliwy. Rząd Narodowy nie jest dla Komendanta tak tajny, jakim jest po dziś dzień dla ogółu Polaków. W tym Rządzie dochodziło do zamachu stanu!

Ale ludzie słuchali Rządu bezmienne, słuchali żądań symbolu pieczęci i wypełniali je. Jacy ludzie? Chyba tylko ci „czerwoni”? Nie!

Biali też, bo wybiła wielka godzina. — Ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętności i ich siła. Umieli się przewyciężyć, a przy tem zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako godni swojej epoki.

W swych rozważaniach o r. 63, nie spuszcza Komendant oka z ludzi ani na chwilę.

— Rok 63-ci dał wielkość nieznana wielkość, co do której i teraz świat wątp, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej.

I w tem, co krótko nazywamy r. 63-im, byli tchorze, były suzy, były: partja „białych” (z oddziałami), którzy nienawdzili „czerwonych”, obrażali ich na każdym kroku, otaczali pogardą i partja „czerwonych” (z grupami), którzy nie uważali „białych” za Polaków (Podlewski do Oksyńskiego: „Posyłam cię na stracenie, tam panują Biali, tam Polaków niema!”); były, że użyjemy cicho powtarzanego, ale „głośnego” powiedzenia aktualnego: podła prawica i głupia lewica. Ale nastąpiła chwila dziejowa, gdy się ludzie zrazu opamiętali, a później przewyciężyli, rosnąc „w olbrzymi olbrzymiej pracy moralnej”.

Inaczej i aktualnym terminem dziennikarskim mówiąc: „sanacja moralna”.

Jak wiadomo (a raczej, jak powszechnie nie wiadomo) Komendant po wybuchu wojny światowej i po 6 sierpnia 1914 r. — ogłosił istnienie w Warszawie Tajnego Rządu Narodowego.

Co jest tutaj najważniejsze, to właśnie to, że natychmiastowo ujawniła się

prawda, że „cud Rządu Narodowego i panowania pieczęci” nie może się powtórzyć. Energia zbiorowa polska zwybuchem wojny jest tak słaba, że ani nie szuka wielkiego człowieka, ani nie szuka symbolu swej siły i swej wartości w instytucji Rządu Tajnego. Pieczęta Rządu Narodowego, Rządu własnego nie mogłaby zresztą wytrzymać w pierwszych miesiącach wojny konkurencji politycznej: odezwy do Polaków moskiewskiego „wielkiego księcia”, a wiemy dlaczego.

Nie widzę potrzeby wyjaśniania na tem miejscu dlaczego Komendant ogłosił ów Tajny Rząd Narodowy. Znamieniem jest to, że sięgnął do pięknego symbolu z umiłowanego przez siebie okresu 63 r. Jakikolwiek do tego miał powody natury politycznej i polityczno-wojskowej, faktem jest, że Rządem tym zajmowali się skwapliwie „trzejwi” politycy jeszcze wtedy, gdy Komendant — romantyk, nie przywiązywał już żadnego znaczenia do najczysto godniejszego symbolu, gdyż przestał być dlań środkiem realnym.

— W ciężkich chwilach więziennych widziałem Polskę, pognębną, zduszoną na wiele lat. Śnił mi się obraz siły, czynu zbrojnego. Projekt wydawał mi się same mu nad siły, jednak zacząć musiałem, bom ja w sobie nosił wolną i w pełni chwały żyjącą.

Zaczerpnęta przez Komendanta w czystym źródle 63 r. wiara w Polskę, uczyniła to, że PPS ma w tym swoim skrócie pierwsze „P”. Działalność Komendanta w PPS nie jest w gruncie rzeczy socjalistyczna.

Jest na początku, jak i później w „frakcji” przedwzrostkiem wychowawczym, szczególnie w „frakcji”, na „prawicy”. Stałym motywem wielu artykułów, pism i przemówień Komendanta jest zwracanie uwagi na to, że samo niezadowolenie z panujących stosunków niczego z punktu widzenia praktycznego nie dowodzi.

Chęć zmiany — to też niewiele. Dopiero wiara w zwycięstwo czyni z chęci zmiany stosunków potęgę rewolucyjną.

— Chęć zaś zrządzenia najazdu jest słaba dlatego, że brak społeczeństwu wiary w możliwość zwycięstwa.

Komendant był agitatorom wiary w zwycięstwo. Jest to jedyny rodzaj agitacji,

jaki systematycznie uprawiał, to też nigdy nie wypuklał naszej słabości wobec Rosji, on, który zupełnie jasno zdawał sobie sprawę z tego, że w stosunkach normalnych „nie damy sobie rady z najazdem”. Z wiary zaś w zwycięstwo wynika: przewidywanie i przygotowanie. A kiedy przychodzi do „zadań praktycznych” znowu łączy się one Komendantowi raz wraz z rokiem 63.

Oto parę przykładów: Komendant krytykuje rewolucyjne władze lokalne, postępowanie kierowników lokalnych podczas rewolucji 1905 roku i dodaje:

— Natomiast idealnych przykładów z dziedziny organizowania władz lokalnych dostarcza rok 1863 (i t. d.).

Manifestacje zbrojne w zasadzie uważał za niecelowe, ale jako agitator wiary w zwycięstwo nie wyrzekał się ich, „bo niekiedy manifestacje zbrojne, specjalnie u nas, są konieczne wobec braku siły i braku wiary w siebie, zakorzenione w społeczeństwie”.

I zaraz wyjaśniał, jak powstanie 1863 r., które się zaczęło jako rewolucja, w dalszym swem rozwoju stało się manifestacją zbrojną.

Kiedy mówi o konieczności „opanowania terenu” możliwie szerokiego i wyzyskaniu przytem zaskoczenia (co nazywał „elementem niespodzianki”) obok innych przykładów doda na końcu:

— W powstaniu r. 1863-go nagle napały styczniowe na garnizony rosyjskie udały się powstańcom, dzięki niespodziewaniu się tych akcji przez Rosjan.

Radzi wyzyskiwać noc i nie robić alarmu, a nawiasem dorzuci:

„jak to było w 1863-im roku, kiedy niepotrzebnie bito w dzwony podczas napałów”.

Rozwodziąc się szeroko o „pracy organizatorskiej” uwagi swoje o niej zakończył stwierdzeniem, że wszelkie organizacje niestałe, narzucone są na rozprężenie nawet po zwycięstwie wykonaniu zadania.

— Tak np. w zwycięskiej bitwie pod Grochowiskami (w r. 1863 im) stoczonej przed nocą, oddział powstańców rozproszył się po wygranej i to zakończyło okres dyktatury Langiewicza.

Co do broni, tego najcięższego argumentu, który miał nazawsze chyba ugruntować w nas niewiarę w możliwość jakiegokolwiek ruchu zbrojnego, to obok wielu dowodów, że brń jest towarem handlowym („Burawie walczący z Anglią, otrzymali broń przez kupców angielskich”), zrajdzie się i taki:

— Powstanie 1863 r. rozpoczęło się w styczniu z 600 strzelbami myśliwskimi, a już w sierpniu, t. j. po pół roku trwania ruchu, Rząd Narodowy rozporządzał 75 000 sztucerów belgijskich.

100—200 sztucerami rzucano w różne strony Galicji dla dalszego transportu do zaboru rosyjskiego...

Niech to wystarczy na tem miejscu... Złazek myśli i uczuć Komendanta z r. 63 był i jest bezustanny.

Rok 63 zajął go w młodości wczesnej i trwa po dziś dzień. I najbardziej ciekawe jest to, że z wielkiej epoki wyniósł Komendant wnikiwy i jasny pogląd na znaczenie środków.

Rok 63 określano nieraz jako porywanie się z motyką na słońce. „Romantycy!”, „Straceńcy!”

Komendant jest romantykiem. Zaprzeczć się nie da. Na straceńca materiału w nim nigdy nie było. Człowiek walki — walczył i walczy, bo posiada umiejętność chwytania się czystokreć mocnych, często-kroć niebezpiecznych, powielekroć ryzykownych, ale zawsze skutecznych, a więc i zawsze szczęśliwych środków („Szczęście Piłsudskiego!” toć to stanie się przysłowiem!).

Nie jest to spadek po r. 63, lecz twarde doświadczenie, wypływające z r. 63.

— Ale trzeba było, aby, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim. Rozum stanu musi uzupełnić naszą pracę i krwawe ofiary.

„Urodzony na Litwie, okuty w powiciu, wychowany pod rządami Murawjewa” i tkwiąc też namiętnie myślą i sercem w latach 1861—1864, rósł i wyrósł Komendant na męża stanu.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski** sala „Lutnia”. Ciesząc się olbrzymim powodzeniem na naszej scenie najnowsza sztuka węgierska Béli Szekes „Nie ożeni się” grana będzie dziś i jutro po raz ostatni. W rolach głównych Z. Kusztówna, Z. Molska i K. Wyrwicz-Wichrowski. Dekoracje Jana Hawrykiewicza.

— **Premiera** najbliższa „Moje Bobo” o tytule najbliższej premiery Teatru Polskiego. Będzie to arcydzieło krotkochwila Hennequina. Reżyseruje K. Wyrwicz-Wichrowski. Udział biorą: I. Larowska, E. Frenkielówna, H. Dunin-Rychłowska, M. Lelska, M. Dąbrowski, K. Wyrwicz-Wichrowski, L. Detkowski, Z. Relski, S. Bruskiwicz i inni.

— **Poranek** koncert w Teatrze Polskim. W niedzielę najbliższą o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim koncert-poranek organizowany przez Związek Pracy Społecznej Kobiet na rzecz ochrony i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne**. Jako solista VI-go i VII-go koncertu z cyklu mistrzowskich wystąpi genialny skrzypek-wirtuoz i kompozytor Stefan Frenkiel, uwatowany w dobie dzisiejszej za jednego z najbardziej wybitnych skrzypków. Zbierane laury na estradach europejskich przyczyniły się do zdobycia popularności, jaką p. S. Frenkiel wszędzie się cieszy.

— **Gra** S. Frenkiela jest czysto indywidualna, stylowa i ściśle klasyczna, poświęcona jak muzyce starożytnej, tak również i nowożytności.

— **Stefan Frenkiel** zawita do Wilna w drodze powrotnej z Berlina, który był ostatnim etapem jego zwycięskiego tournée, odbytego po Łotwie i Niemczech. K. ncerty p. Frenkiela, na których występował wspólnie z genialnym Cl. Arrau'em obejmowały wieczory sonatowe i odbywały się zawsze przy przepelnionych po brzegi widowniach.

St. Frenkiel występuje w Polsce jedynie na 3-ach koncertach, a mianowicie w dn. 25 i 26 marca r. b. w Wilnie, i w dniu 27 b. m. w Warszawie. Zaangażowanie p. Frenkiela do Wilna jest zasługą Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, które powyższe recitale urządza w sali Klubu Handl.-Przemysłowego we wskazanych dniach punkt. o godz. 8 m. 15 wiecz. W programach: Paganini, Nardini, Tarcini, Wieniawski, Widgeroff, Ravel, Couperin, Kreisler, Suk, d'Ambrosio, Smetana i Frenkiel. Bilety i programy na obydwie koncerty p. Frenkiela są już w sprzedaży w biurze podróży „Orbis” Mickiewicz 11.

— **Wielki koncert religijny**. Staraniem Związku Młodzieży Polskiej dnia 31 marca r. b. o godz. 8-iej wiecz. w sali Sniadeckich U. S. B. odbędzie się wielki koncert religijny chóru „Echo” pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego przy współudziale znanych Wilnu solistów i orkiestry. Tego rodzaju impreza będzie jedyną w swoim rodzaju, gdyż obok potężnego oratorium „Stabat Mater Dolorosa” wykonanych zostanie szereg innych pieśni religijnych klasycznych kompozytorów polskich i obcych. Jak się dowiadujemy chór „Echo” z dużym powodzeniem odbywa obecnie próby, tak że jest uzasadnione przypuszczenie, że koncert będzie stał na właściwym poziomie artystycznym i będzie prawdziwą duchową w Wielkim Poście.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK 22 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat harserski.
16.55. „Znaczenie hodowli drobiu” odczyt z działu „Hodowla” wygłosi prezes Zw. Kółek i Org. Roln. Z. Wil. Józef Trzeciak.
17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek”. Przegląd najnowszych wydawnictw o młodym prof. Henryk Mościcki.

17.45. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka. „Świt, dzień i noc” Nicodemiego w wykonaniu Marii Malickiej i Al. Wegierki.
19.00. Głazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmałość.
19.35. „O budowie atomów” odczyt z działu „Przyroda” wygł. prof. U. S. B. dr. Jan Weyenhof.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt organizowany przez Prezydium Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.05. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Bachus” w Wilnie.

Prace przygotowawcze do 1-jej Wystawy Radjowej w Wilnie.

Informujemy nas, że prace przygotowawcze do Pierwszej Wystawy Radjowej w Wilnie są na ukończeniu. Firmy biorące udział w Wystawie rozpoczęły rozmieszczanie ekspozycyj lokalni Wystawę oraz dekorację stoisk. Na Wystawie reprezentują również swe oryginalne prace i wynalazki radiotechniczne wileńscy radio-amatorzy, organizacje społeczne oraz instytucje (jak np. szkoły, oddziały wojewskie) zamierzające zbiorowo zwiedzać Wystawę na warunkach ulgowych przoszone są o zgłaszanie wycieczek pod adresem Aleja Róż 9 m. 5.

Dziś w środę 21 b. m. o godz. 18 w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Honorowego pomienionej Wystawy, na którym między innymi odczytane zostanie sprawozdanie o dotychczasowych przygotowaniach.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

Na mocy art. 30 i 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24 maja 1927 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr 45, niniejszym proszę o umieszczenie w najbliższym numerze, co następuje.

Pisma wileńskie, a w tej liczbie i „Kurjer Wileński” w N-rze 250 z d. 1 listopada 1927 r. u mniejszą fałszywą wiadomością, która wymaga sprostowania. Nieprawdą jest, że wyszukując suknie kapitańska rzekomo prowadziłem agitację po stronie litewskiej, nawołując ludność do wyzwolenia Wilna i że obchodząc wioskę rozmyślałem w powalaniem i poniszczeniem ubrania. Natomiast prawdą jest, że po wysiedleniu z Polski przez pewien czas razem z innymi mieszkańcami wsi Użulejach (do 17. X. 1927 r.) a stamtąd wyjechałem do Birsztan, gdzie też przebywałem aż do otrzymania pozwolenia na powrót do Wilna. W czasie pobytu mego w Litwie nie brałem udziału w żadnym mitingu i nie zachęcałem ludności do nienawiści nie tylko do Polaków, lecz i do tych nawet, którzy mnie w pismach swoich rozmyślnie szkalowali.

Nie prawdą jest, że jakoby uskarżałem się na władze polskie, które rzekomo odebrały mi całe moje mienie i w nieludzi sposób razem z innymi mnie męczyły. Natomiast prawdą jest, iż całe moje mienie pozostało w Olkienikach, mienie zaś z Łukiszek, przy zachowaniu wszelkich form grzeczności, wywieziono za granicę.

Nieprawdą jest, że agitacja wysiedlonych księży, a w tej liczbie i moja spowodowała ekscesy przeciwko Polakom, gdyż żadnych antypolskich ekscesów w okresie wymienionym wcale nie było, a w Wilkowiezium byłem przed dwudziestu laty.

Ks. Jan Karwiliński b. prob. Olkienicki

Wilno, 19. III. 28 r.

Rozmaitości.

Jeszcze handel niewolnikami.

Policja w Trypolisie naprowadzona została przypadkowo na ślad handlu niewolnikami, uprawiany przez jeden ze szczepów w Pezzanie, także bardziej na południe, w okolicy jeziora Chad, poza granicami okupacji włoskiej. Okazuje się, że koczownicze hordy Senusitów uprawiają w dalszym ciągu handel niewolnikami. Karawana, prowadzona przez niejakiego Mohammeda Ben Amora, przybyła do Trypolisu, celem nabycia broni i zapasów żywności dla bandy buntowniczych rabusiów. Policja zaarrestowała członków karawany, otrzymawszy doniesienie, że celem osiągnięcia z wyprawy podwójnych zysków, wiozą oni grupę niewolników przeważnie młodych dziewcząt, z których jedną 18-letnią, udało im się sprzedać za 2000 lirów, a także młodych chłopców, przy czym 10-letnich sprzedawali po 1000 lirów, głównie pasterkom, Beduinom, a 14-letnich od 1600 do 1600 lirów. Mieli jeszcze z sobą 12-letnią dziewczynkę, którą próbowali sprzedać w samym Trypolisie. Dziewczynka opowiedziała policji, że uprowadzona została wraz z grupą innych dziewcząt i chłopców przez bandę Beduinów w okolicach Siat. Wszyscy mężczyźni w obozie zostali przez Beduinów tych pozabijani, a namioty ich obrabowane. Dziewczeta i chłopcy sprzedani Beduinowi Mohammedowi Ben Amorowi, jak się okazało zawodowemu handlarzowi niewolników, który, zaarrestowany obecnie przez władze w Trypolisie, oczekuje w więzieniu na wyrok sądu.

Miłosierdziu czytelników naszych.

Polecamy inteligentną rodzinę, znajdującą się w ostatniej nędzy. Łaskawe ofiary prosimy składać w administracji „Kur. Wil.”.

Kino-teatr „HELIOS”, Wileńska 38. Dziś! Najbardziej atrakcyjny program Wilna.

Na scenie:

Ostatnie nowości repert. Warszawy! Występy ulubieńców Wilna i Warszawy

N. BOLSKEJ
A. CIELECKIEJ,
W. ZDANOWICZA
I M. DOBROWOLSKIEGO.

Groteska! Parodia! Zart niewinny! Pieśń upojona! Ironia! „Augusti Augusti” „Szkola pocatunków” — wykład dla dorosłych dzieci. „Prelekcja o wiosnie wileńskiej 1928 r.” etc.

Miejski Kineamatograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(ul. Ostrobramska 5)

Na ekranie: Superfilm erotyczny

„Ubóstwiana”

najczarown. poemat miłości i tańca z bosko zbudowaną, czarod. piękna, oszałamiającą w grze i tańcu

Lili Damitą.

Film ten z serii wszechświatowych szlazierów.

Seansy od godz. 4-jej. 818

Od d. 21-go do 26-go marca b. r. włączenie będą wyświetlane filmy:

„POKUSA”

— dramat w 9 aktach na tle najpiękniejszych krajobrazów górskich. Śmiertelna walka z orłem nad przepaścią. Widok lawiny zasypującej całą wioskę. Zdziesiąt dokonano z straszliwym niebezpieczeństwem dla życia. W rolach głównych Helga Thomas, Charles de Polgt i Rudolf Rittner. Nad program: „DAREMNY TRUD” — farsa w 2-ach aktach. Kasa czynna od godz. 3, m. 30. W poczekalni koncerty „Radio”. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Srepczńskiego. Ostatni seans o g. 10-jej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „WIDMO LUWU”.

Dziś! Największe arcydzieło filmowe doby obecnej.

„CAR IWAN GROŹNY”

W roli głównej najwybitniejsi artyści Teatru Stanistawskiego w Moskwie — KACZAŁOW, LEONIDOW I A. ASKWAROWA. Sadystryczne rządy degeneraty. Bestjałstwa ślepaczy carskich. Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie. Ostatni wyraz techniki, gry i reżyserii. 819

ŚWIATOWEJ SŁAWY AKUMULATORY

do radja, samochodów, telefonów, dla siły, światła

W POLSKIM TOW. AKUMULATOROWEM

w Białej k. Bielska.

Medale złote, srebrne — dyplomy: w Paryżu, Chicago, Lwowie, Krakowie i t. d.

Przedstawicielstwo, Skład fabryczny, Warsztaty reperycyjne.

E.-TECHNIK MICHAŁ GIRDA (b. technik i rewizor fabryki).

WILNO, Szopena 8. 810

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy, że

otworzyliśmy w Wilnie przy ul. Rudnickiej 25

SKŁAD PAPIERU,

materiałów piśmiennych i rysunkowych

M. Kantorowicz i Sz. Fiszer.

Skład nasz otrzymuje wprost ze znanych fabryk odnośne wyroby w wielkim wyborze i pierwszorzędnym gatunku, przez co mamy możliwość dostarczyć naszym Z. Odbiorcom wszelkich żądanych towarów po cenach bardzo przystępnych i warunkach dogodnych. Wykonanie zamówień szybkie i dokładne.

Z poważaniem

M. Kantorowicz i Sz. Fiszer.

Skład papieru i wyrobów piśmiennych.

Wilno, Rudnicka 25. 820

DRZEWKA i KRZEWY owocowe

oraz ozdobne zaaklimatyzowane, wyhodowane na miejscu w szkółkach.

Nowy, wielki, dobry wybór

polecają na sezon wiosenny Szkółki Mazolewskie.

Wilno, Zawalna 6, m. 2.

Ceny przystępne. 769-1

MEBLE

najtaniej nabyć

można w D. H.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawalna 30.

674

Dr. Suszyński

Spec. choroby weneryczne,

niemoc płciowa, skórne.

Przym. od 9—12 i 4—7.

Ul. Mickiewicza 30.

W.Z.P. I 690

DOKTOR MEDYCYNY

A. CYMBLER

Choroby: weneryczne i

skórne. Elektroterapia,

słońce górskie.

Mickiewicza 12, róg Tatar-

skiej 10—2 i 4—7. 691

Dr. KAPŁAN

Choroby weneryczne

i skórne.

WILEŃSKA 11,

telefon 640.

W. Z. P. Nr 13 406

Dr. Kenigsberg

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 4—8.

Mickiewicza 4. Tel. 1090.

W.Z.P. 39 689

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i

strojenie. Ul. Mickiewicza

24—9. Estko. 435 816

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym wywala osoby fischowe do nadania do Dyrekcji K. P. ofert na wytypowanie szturów i myszy w grupach budynków położonych w m. Wilnie: 1) na posesji pod Nr 2 przy ul. Słowackiego, stanowiącej gmach Dyrekcji K. P. oficyny i zabudowania gospodarcze i 2) na posesji pod Nr 3—2 przy zbiegu ulic Słowackiego i Ant. Winińskiego, stanowiącej: dwa budynki mieszkalne, budynek stacji miejskiej i zabudowania gospodarcze.

Oferty z podaniem środków, jakie będą stosowane w celu usunięcia szturów i myszy, należy przedłożyć do Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr 2, w terminie do dnia 10 kwietnia 1928 r. godz. 12-tej.

Do oferty należy załączyć poświadczenie instytutu, które korzystały z usług oferenta — o skuteczności środków stosowanych i w razie stosowania środków do karmienia szturów i myszy — poświadczenie Urzędu Lekarskiego, że środki te nie są szkodliwe dla zdrowia ludzi i dopuszczalne są z punktu widzenia higieny lokali.

Z oferentem, który poda najdogodniejsze warunki i solidną gwarancję skuteczności stosowanych środków do tępienia szturów i myszy — będzie zawarta odpowiednia umowa.

812-2968—1

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego

w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: około 47 ha gruntów folwarku Katy I gm. krewskiej powiatu oszmiańskiego, własność Marii Talkowskiej, 2) na obszarze około 33 ha gruntów folw. Katy II, teje gminy i powiatu, włas. Macieja Jabłońskiego, 3) na obszarze około 21 ha gruntów folw. Katy III, teje gminy i powiatu, włas. Heleny Koryckiej, Macieja Gębickiego i Macieja Poltarskiego, 4) na obszarze około 7,10 ha gruntów wsi Katy, teje gminy i powiatu należ. do Józefa Sakowicza, Łukasza Grzyba i Bazylego Sakowicza — włączonych do obszaru scalenia celem zniesienia szlachownictwa zewnętrznej — łącznie na obszarze około 108,10 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się w dn. 11. II. 1928 813-2969-VI.

CAŁE WILNO

mówi tylko o tem, że

OBUWIE F-my „POLBUT”

jest

najtrwalsze i najtańsze.

Prosimy przekonać się.

UL. WILEŃSKA Nr. 3. 509

Protokół jednostronny.

Na podstawie sporządzonego przez nas dn. 27 sierpnia 1927 r. protokołu jednostronnego, ogłoszonego w „Kurjerze Wileńskim” dn. 28 sierpnia 1927 r. Nr 195, zwolony został jednostronny Sąd Honorowy w sprawie rozpatrzenia zarzutów niehonorowości J. W. Pana BOLESŁAWA WŚCIEKLI, stawianych przez p. Bolesława Wit-Swieckiego, a zawartych w oświadczeniu p. B. Wit-Swieckiego, ogłoszonym w „Słowie” dn. 27 sierpnia 1927 r. Nr 194, oraz wynikających z zapisu na Sąd Honorowy z dn. 4 czerwca 1927 r., który nie doszedł do skutku, — niniejszym podajemy do powszechnej wiadomości, że dn. 18 marca 1928 r. jednostronny Sąd Honorowy w składzie: J. W. p. prof. Kazimierza Petrusiewicza, jako przewodniczącego, oraz członków sądu J. W. PP. gen. Mikołaja Osikowskiego, podprokur. Sądu Apel. w Wilnie Wacława Wyszyńskiego i d-ra Witolda Kieźuna, po rozpatrzeniu 14 pytań zapisu, w których zostały ujęte wszystkie zarzuty, stawiane J. W. p. Bolesławowi Wścieklicy przez p. B. Wit-Swieckiego — orzekł, że mocodawca nasz J. W. Pan BOLESŁAW WŚCIEKLICA wien być traktowany jako człowiek honorowy.

Zgodnie z Kodeksem Honorowym Wł. Bożewicza, który został przyjęty za obowiązujący od chwili powstania sprawy, t. j. od dn. 31 maja 1927 r., na podstawie art. 96 tegoż kodeksu, który brzmi:

„Skoro zarzuty postawione przez wyzwanego honorowi wyzywającego okazały się przed Sądem Honorowym nieprawdziwe — natenczas wyzwanego jako oszczerca traci prawo dawania i żądania satysfakcji honorowej, co też zastępcy wyzywającego stwierdzą w protokole, który należy opublikować” — spisujemy niniejszy protokół jednostronny stwierdzając, że sprawa naszego mocodawcy J. W. Pana BOLESŁAWA WŚCIEKLI została wyrokiem jednostronnego Sądu Honorowego i niniejszym protokółem definitywnie ku honorowości J. W. Pana BOLESŁAWA WŚCIEKLI zatwierdzona.

Jednocześnie zastrzegamy się, że na wszelkie wystąpienia p. Bolesława Wit-Swieckiego w stosunku do nas reagować na drodze honorowej nie będziemy, opierając się na art. 96 i art. 8 p. 16. Kod. Hon. Bożewicza.

Wilno, dn. 18 marca 1928 r.

(—) Stefan Świętorzecki.

(—) Jan Mieszkowski.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W. MAKOWSKI i Sp.

Wilno, ul. S-to Janka Nr. 11

otrzymała już bilety do 1-ej klasy 17-iej

Polskiej Loterii Państwowej.

Pozostała jeszcze niewielka ilość biletów

do V kl. 16-iej Loterii.

Cena 1/4 biletu 20 zł.

Ciągnięcie trwać będzie do 20 kwietnia b.r.

797-0

Pierwszorzędnej wartości

NASIONA

roślin pastewnych, łubinów, wszelkich

ogrodowych oraz kwiatów

POLECA

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna Nr. 11-a

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Proszę żądać cenników. 640 0

Chcesz się ubrać tanio i elegancko

według najświeższych wzorów?

Spiesz do

L. KULIKOWSKIEGO

Mickiewicz 33-a.

Tam znajdziesz ubrania gotowe i na zamówienie.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ! 611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611

611